

## NFZ bezprawnie strzeże tajemnicy zawartej w ofertach świadczeniodawców, którzy wygrali konkurs?

Ryszard Rotaub/Rynek Zdrowia

02-02-2011 06:20



**Czy podmioty, które odpadły w konkursie ofert na kontraktowanie świadczeń mają prawo do informacji o konkurentach? Teoretycznie, tak. Mnożą się jednak przypadki odmowy udostępniania danych na temat zwycięskich oferentów, mimo że świadczenia finansowane są przez NFZ czyli z publicznych pieniędzy.**

Placówki, które przegrały konkurs w Małopolsce raczej nie dowiedzą się, w czym były lepsze od nich placówki, które konkurs wygrały. Do spięcia na tym tle doszło 20 stycznia podczas spotkania Rady Miasta Krakowa z dyrekcją Małopolskiego OW NFZ.

– Kiedy oferenci biorący udział w konkursie będą mogli zapoznać się z dokumentacją swoich konkurentów? – pytał Robert Stępień, wiceprezes Okręgowej Izby Lekarskiej w Krakowie.

Prawnik Funduszu odpowiedział: – Nigdy państwo nie będziecie mieli do tego wglądu, wynika to z zarządzenia prezesa NFZ...

### Tajne przez poufne

Andrzej Troszyński, rzecznik Centrali NFZ wyjaśnia nam, że zarządzenia prezesa w sprawach konkursów ofert wydawane są w oparciu o art. 142 ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych.

– Konkurs składa się z części jawnej i niejawnej. W jawnej mogą uczestniczyć oferenci. W niejawnej, komisja może wybrać ofertę lub oferty, nie dokonać wyboru żadnej oferty, może także przeprowadzić negocjacje z oferentami co do liczby i ceny planowanych do udzielenia świadczeń opieki zdrowotnej – tłumaczy portalowi [rynekzdrowia.pl](http://rynekzdrowia.pl) rzecznik NFZ.

Jednak Robert Stępień, konsultował się prawnikami, a ci mówią, że Fundusz nie może w nieskończoność utajniać złożonych ofert.

– Kiedy konkurs zostaje rozstrzygnięty, czyli w praktyce gdy na stronie internetowej Funduszu pojawi się lista świadczeniodawców, od tego momentu w grę wchodzi kodeks postępowania administracyjnego, a zarządzenia prezesa nie mają już zastosowania – mówi Stępień.

Wyjaśnia, że jeśli świadczeniodawca odwołuje się, bo sądzi na przykład, że dokumenty zwycięzcy zawierały nieprawdziwe dane, to ma prawo wglądu do nich.

Z ekspertyz prawnych Okręgowej Izby Lekarskiej w Krakowie wynika, że po wniesieniu odwołania na rozstrzygnięcie konkursu do dyrektora oddziału wojewódzkiego NFZ, rozpoczyna się postępowanie administracyjne. W związku z tym dyrektor staje się organem administracyjnym, co zobowiązuje go do umożliwienia stronie przeglądania akt sprawy, w tym danych konkurentów.

– Jako strona postępowania administracyjnego mam prawo do przeprowadzenia dowodu. Innymi słowy, jeśli podejrzewam, że Kowalski napisał w ofercie, że ma rentgen, a wiem, że nie ma, to tylko poprzez wgląd do jego oferty mogę przeprowadzić dowód – wywodzi Andrzej Cisło, dentysta z Wielkopolski i członek Naczelnej Rady Lekarskiej, który prowadzi stronę internetową poświęconą m.in. relacjom środowiska dentystów z organami władzy publicznej.

Dodaje, że upieranie się przez małopolski NFZ przy tym, że podmioty uczestniczące w konkursie nie mają prawa poznać wyników rankingu jest bzdurą pozbawioną podstaw prawnych.

– Co ciekawe, na przykład w Poznaniu moje koleżanki uzyskały dostęp do rankingu – podkreśla lekarz zarzucając NFZ niespójność w stosowaniu własnych zarządzeń.

### **Ścieżka odwoławcza, czyli droga przez mękę**

Prawnicy zwracają uwagę na jeszcze jedną sprawę. Uważają za absurd możliwość odwołania się od decyzji komisji konkursowej jedynie do dyrektora oddziału NFZ i prezesa NFZ. Ich zdaniem obie te instancje odwoławcze funkcjonują w ramach jednej instytucji czyli Funduszu. Ich zdaniem, podważa to zasadę bezstronności postępowania.

Andrzej Cisło zauważa, że obecne uregulowania w kwestii odwołań prowadzą do samowoli urzędników NFZ.

– Oni mają świadomość, że odwołanie trafi do nich, do instytucji, która wydała kwestionowaną decyzję. Przy końcu tej drogi jest Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie, w którym sprawy ciągną się w nieskończoność. Od jego wyroku pozostaje jeszcze odwołanie do Naczelnego Sądu Administracyjnego.

Jednak, jak tłumaczy, wejście na tę ścieżkę oznacza najczęściej wygaśnięcie przedmiotu sporu. Po prostu oprotestowany kontrakt zostanie w tym czasie zrealizowany.

Zdaniem Andrzeja Cisły, instancją odwoławczą mógłby być prezes Urzędu Zamówień Publicznych choć konkursy nie podlegają ustawie o zamówieniach publicznych.

Cisło zamierza doprowadzić, pod auspicjami NRL, do zorganizowania eksperckiej debaty z udziałem minister zdrowia Ewy Kopacz, podczas której można byłoby wyjaśnić wszelkie wątpliwości i przekonać resort zdrowia do nowelizacji Ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych.

### **Ustawowy klucz dostępu**

W takiej debacie nie powinno zabraknąć nie podnoszonego dotąd argumentu, który mógłby otworzyć skarbiec ze skrywanymi przez NFZ informacjami. Mianowicie Ustawa z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej (Dz. U. 2001 nr 112 poz. 1198) zobowiązuje władze i inne podmioty wykonujące zadania publiczne do udostępniania informacji publicznej.

Przepisy nie nakładają na wnioskodawcę konieczności ujawnienia powodów zainteresowania daną sprawą.

Wspomniana ustawa ma i tę zaletę, że udostępnianie informacji publicznej na wniosek, następuje bez zbędnej zwłoki, nie później jednak niż w terminie 14 dni od dnia jego złożenia. Jeśli odmowa dostępu uzasadniana jest ochroną danych osobowych, prawem do prywatności oraz tajemnicą inną niż państwowa, służbowa, skarbowa lub statystyczna, wówczas wnioskodawcy przysługuje prawo wniesienia powództwa do sądu powszechnego o udostępnienie takiej informacji.

### **Oferty nie zawsze zgodne z prawdą**

Po ostatnim kontraktowaniu, w konkursach odpadło wiele placówek, które dotychczas udzielały świadczeń finansowanych przez NFZ. Sytuacja tych świadczeniodawców często jest bardzo trudna. Tym bardziej zależy im na poznaniu powodów, dlaczego ich oferta została odrzucona przez Fundusz. Chcą wiedzieć w czym byli lepsi ich konkurenci.

– Chodzi o świadczeniodawców, którzy latami budowali swoją markę, inwestowali, zastawiali domy, działki, brali kredyty. Wielu z nich przeżywa obecnie dramat, ponieważ otrzymali kontrakt minimalny lub nie dostali go w ogóle – opowiada nam Marcin Kuta, prezes Stowarzyszenia Szpitali Małopolski, jednocześnie dyrektor Specjalistycznego Szpitala im. E. Szczeklika w Tarnowie.

Zauważa przy tym, że po ludzku łatwiej pogodzić się z porażką, jeśli wie się, dlaczego się przegrało.

Nie da się ukryć, że ograniczenie dostępu do informacji o kontraktowaniu mogło zachęcać niektóre placówki do podkoloryzowania ofert. NFZ ma z tym teraz problem. Oto np. Jacek Kopocz, rzecznik śląskiego NFZ informuje o rozpoczęciu szeroko zakrojonej kontroli, zwłaszcza nowych podmiotów, które otrzymały kontrakty.

W województwie pomorskim są już pierwsze efekty takiej weryfikacji świadczeniodawców. Mariusz Szymański z Pomorskiego NFZ mówi nam o pięciu przypadkach ewidentnego poświadczenia nieprawdy, w tym takich, o których powiadomiono prokuraturę.